Nr. 257. Dnia 19 Listopada 1872 r. Wtorek. Dnia 7 (19) Listopada 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Elżbiety Kr. węgierskiej.
Środa: Ś. Feliksa Walezjusza.
Czwartek: *Ofiarowanie N. M. P.*
Piątek: Ś. Cecylji Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 29 | Długość dnia godzin 8 minut 33.
Zachód „ „ 4 „ 2 | Ubyło „ „ 8 „ 11.

Sobota: Ś. Klemensa Papieża.
Niedziela: *27 po Św.* Ś. Jana od Krzyża.
Poniedziałek: Ś. Katarzyny Panny Męcz.
Wtorek: Ś. Piotra i Aleksandra.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

— Przez rozkaz zarządzającego ministerstwem oświecenia publicznego, towarzysza ministra, z 28 października roku bieżącego, zatwierdzeni zostali dziekanami fakultetów Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, profesorowie zwyczajni tegoż uniwersytetu: rzeczywisty radca stanu Kowalewski—historyczno filologicznego, radca kolegjalny Aleksandrowicz—fizyczno-matematycznego; asesor kolegjalny Brodowski—medycznego i Holewiński—prawnego—wszyscy czterej od 4 października 1872 roku; pomocnik inspektora Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, radca dworu Serno-Sołowjewicz—inspektorem tego uniwersytetu, od 10 października 1872 r.

(D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 310 wydanym, zamieszczono*: Powożący dorożką Nr 163 Juljan Koszucki, za niechęć jazdy i grubijańskie obejście się z pasażerem, skazany zostaje na trzy dni aresztu o chlebie i wodzie; właściciel zaś tej dorożki Bunk, za wysłanie w miejsce powożącego małoletniego stajennego, na karę pieniężną w ilości rs. 3.—Oznajmiając o tem, polecam: Nadzorcy aresztu decyzję co do Koszuckiego wyegzekwować, licząc, od dnia przyaresztowania go, a Kommissarzowi Cyrkułu Wolskiego pieniądze z właściciela dorożki ściągnąć i przedstawić do powierzonego mi Zarządu, dla wniesienia do funduszu z kar policyjnych.

— Przy obecnej dżdżystej porze jesiennej, na wszystkich w ogólności trotoarach, formuje się warstwa rzadkiego błota, skutkiem czego, takowe, a wszczególności trotuary asfaltowe, stają się ślizgiemi i nie odpowiadając swemu przeznaczeniu, mogą stać się powodem nieszczęśliwych wypadków.

Dla zapobieżenia czemu na przyszłość i mając na względzie zapewnienie dla publiczności dogodnego przejścia, tak przez wspomnione trotuary, jako i na przechodach w poprzek ulic, polecam Kommissarzom cyrkułułowym zarządzić, ażeby stróże domów, utrzymywali takowe ciągle w należytej czystości, zmiatając z onych o ile możności częściej błoto lub wodę. Bliższy dozór nad akuratnem wykonaniem powyższego poruczyć naczelnikom uczątkowym, uprzedziwszy tak ich jako i stróży, że za najmniejsze uchybienie w wykonaniu niniejszego rozporządzenia, ulegną najsurowszej karze.

(G. P.)

— ☞ —Czy wiecie czytelnicy, co to znaczy humor?

Zapewne sądzicie, że to jest ów świetny dowcip zlekka ironią zaprawiony, który unieśmiertelnił Sterna, Safira i Wilkońskiego. Mylicie się bardzo. Dotychczas tak sądzono. Ale z czasem wszystko się zmienie.

Obecnie humor już oznacza płaskość, nieprzyzwoitość i chełpliwość z ciemnoty.

Nie wiem czy to określenie powszechnie przyjętem zostanie, ale przynajmniej proponuje je autor świeżo wyszłej książeczki p. t. „Milion żartów.“ Dzieło (!) poświęcone rozrywce, zebrał i wydał „Humor.“ Warszawa. Druk J. Noskowskiego 1872 str. 80.

Ów „miljon“ redukuje się do 177 niesmacznych anegdot nieumiejętnie ze starych kalendarzów poprzepisywanych. Co zaś autor pod wyrazem „żart“ pojmuje, tego trudno się domyśleć, gdyż do żartów zaliczył niedołężne opowiadanie jak „Semiramis upajającego ją Ninusa pozbawiła królestwa i życia“ albo jak „Przywiązanie Heleny ku Parysowi było przyczyną zburzenia i wycięcia Troi.“ Z pomiędzy licznych dowodów wysokości wykształcenia autora możemy zacytować, że Joannę d'Arc dziewicą „awielańską (sic) nazywa str. 70).

Ale dłużej i mówić o tem nie warto. Że się znalazł jakiś nieuk, który w chwilach wolnych od służby siedząc w przedpokoju brudne i płaskie koncepty nieumiejętnie przepisywał, temu się dziwić nie można. Ale że się na to nakładca znalazł, to trudne do pojęcia, bo żadna nawet kucharka czytać tego nie zechce.

— Otrzymaliśmy od Zarządu Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, następujące objaśnienie:

Pisma Warszawskie podniosły projekt przez nieznajomego autora podany, tyczący się założenia na cześć Kopernika ogrodu, w którymby przyszli wychowańcy Osad Rolnych, na ogrodników kierować się mogli. P. Kalicki popierając ten projekt, przyrzekł na cel wskazany ustąpić włókę gruntu w okolicach Wiązowny położoną, z warunkiem jednak, aby zwierzchnictwo mającej się tam założyć osady poruczone było W-mu Jastrzębowskiemu; nimby zaś zabudowania osady stanąć mogły, a mianowicie do św. Jana roku przyszłego, właściciel owej włóki ofiarował bezpłatne w swym folwarku mieszkanie, tak dla pana Jastrębowskiego, jak i pracowników osady. Ze swej strony p. Jastrzębowski zacnością projektu i przeznaczenia ogrodu powodowany, ogłosił, że nietylko usługi swe ofiaruje Towarzystwu bezpłatnie, ale jeszcze i czwartą część swej szczupłej emerytury na rzecz osady przeznacza. Komitet T-wa dowiedział się o tem wszystkiem z pism publicznych, i na swem posiedzeniu nadzwyczajnem, w d. 18 b. m. odbytem, wyraził przedewszystkiem najszczersze uznanie szlachetności projektu i ofiar, jako znamionujących rzetelne zainteresowanie się publiczności, w sprawie tak żywo obchodzącej całe społeczeństwo. Poczem nastąpiło rozpatrzenie projektu ze strony praktycznego jego zastosowania. Wiadomości wszakże przez pisma podane, nie były dostateczne do utworzenia gruntownego pojęcia o istotnym stanie rzeczy. A mianowicie, nie było wiadomo: czy ustąpienie rzeczonej włóki, ma być czasowem, czy wieczystem; czy usunięcie się J. Jastrzębowskiego od zwierzchnictwa osady, dobrowolne lub losowe, ma wpływać na cofnięcie zapisu, lub go nadwerężyć; jaka jest natura gruntu; jakie i względem kogo obowiązki zaciągnęłoby Towarzystwo, przyjmując darowiznę, i t. p.—Nie mogąc przyjść do wniosków ostatecznych, Komitet poruczył Zarządowi bliżej się w rzeczy rozpatrzyć, i dla otrzymania potrzebnych wyjaśnień zaprosić na swoje posiedzenie tak samego ofiarodawcę lub umocowaną przez niego osobę, jak i p. Jastrzębowskiego.

Jakoż na posiedzenie Zarządu w d. 23 października odbyte, raczyli przybyć: W. Olszewski działający w imieniu p. Kalickiego, i p. Wojciech Jastrzębowski, który przedtem już złożył niektóre objaśnienia na piśmie. Z nich dowiedział się Zarząd naprzód, że na włóce w mowie będącej niema żadnych budynków; powtóre, że grunt jest sapowaty i piaszczysty; potrzecie, że się z niej opłaca; czynsz roczny w ilości rsr. 22 kop. 50 rocznie, a podatku do skarbu rsr. 7 kop. 50, że przedwszystkiem należałoby całą włókę a zatem na przestrzeni 370 prętów opasać rowem i ogrodzić żywym płotem. Czy nie ciążą nadto na całości folwarku, a zatem w szóstej części i na włóce, jakie długi hypoteczne, do spłaty których T-wo przyczynićby się musiało, o tem Zarząd niemógł być objaśnionym.

Z tego przedstawienia stanu rzeczy, Zarząd przyszedł do wniosku: że T-wo albo musiałoby być tylko wieczystym dzierżawcą włóki, albo przyjść do jej zupełnej własności, spłacając czynsz—co stosownie do obowiązujących przepisów, wyniosłoby summę rsr. 472 kop. 50, oprócz podatków, które spłacie nie podlegają. Cena 472½ rs. którąby T-wo zapłacić musiało, jest zawysoką jeżeli ma być opłatą darowizny, szczególniej skoro grunt, jak zaświadcza p. Jastrzębowski jest sapowaty i piaszczysty. Gdyby wreszcie miało przyjść do skupu, to i ten jest dzisiaj niemożliwym, skoro tytuł własności całych dóbr Wiązowna, dotąd w sporze zostaje.

Zarząd przyszedł do wniosku, że za tę summę przy powyższych własnościach ziemi, mógłby nabyć włókę gruntu bezsporną i bez przyjmowania jakichbądź warunków. Co do ustąpienia prawa wieczystej dzierżawy, to jakkolwiek p. Olszewski oświadczył, że ma upoważnienie od W. Kalickiego (czemu Zarząd najzupełniej wierzy)—w akcie jednak notarjalnym, mieści się tylko umocowanie do sprzedaży lub wydzierżawienia, o darowiznie zaś wcale wzmianki niema. Na zasadzie powyższych danych, oraz w niewiadomości co do długów hypotecznych, Zarząd nie mógł daru, jakkolwiek w najlepszej wierze i z najzacniejszemi chęciami ofiarowanego, zakorzystny dla T-wa uważać.

Co do p. Jastrzębowskiego, to Zarządowi nie mniej dokładnie od reszty kraju znanemi są zasługi jego i w Marymoncie i w Feliksowie; wie on o jego zamiłowaniu pracy, o zaparciu się siebie dla dobra ogółu, o gruntownej nauce i kilkudziesięcioletniem doświadczeniu; o tym szacunku i miłości jakiemi go otaczała młodzież wszędzie, gdzie tylko z nią pozostawał w styczności. Zarząd oddawna zamierzał zasięgnąć praktycznych jego rad, dla urządzenia części ogrodniczej w osadzie Studzieniec, mającej przejść na własność Towarzystwa. Najprzychylniej więc wysłuchał jego objaśnień, projektów i planów co do wymienionej darowizny. P. Jastrzębowski projektuje zatrudnić dzieci wyłącznie ogrodownictwem, żąda 15 lub więcej małych pracowników, z którychby połowa przynajmniej była uczciwą, niepodejmując się pracy, jeżeliby osada z samych się tylko przestępców składałą. Dalej zamierza całą włókę natychmiast rowem opasać, i żywym płotem obsadzić.

Zarząd po wysłuchaniu wszelkich objaśnień, przedstawił panu Jastrzębowskiemu swoje uwagi, a mianowicie: że wymaganie połowy chłopców niezepsutych jest do niewykonania, bo właśnie zadaniem Towarzystwa, jest brać dla nauki i umoralnienia wyłącznie przestępców i włóczęgów; że zajmowanie dzieci ogrodnictwem nie zapewni im w przyszłości należytego utrzymania, że ogrodownictwo objęte jest planem ułożonym i przyjętym, jako część rolnictwa, i jako środek ogólny kształcący nie zaś jako środek umoralniający wyłącznie; że Zarząd stosownie do Ustawy Towarzystwa, ma prócz tego na celu wyuczyć dzieci rzemiosł z gospodarstwem rolnem związanych, i udzielać im zasady religji i moralności, oraz nauki początkowe, co ma wpływać na moralne i umysłowe ukształcenie wychowańca, że oddzielając część chłopców do samego ogrodnictwa, należałoby urządzić i dla nich te wszystkie pomoce religijne, naukowe i warsztatowe, jakie w osadzie głównej zaprowadzone być mają—ogrodnictwo bowiem samo, nie jest wystarczającem do osiągnięcia celów przez T-wo zamierzonych. Następnie Zarząd zwrócił uwagę p. Jastrzębowskiego, że jakkolwiek jest przekonany, iż poruczeni mu przestępcy, poznawszy z czasem jego zacny charakter, jego miłość ku swym wychowańcow, i szczere zajęcie się ich losem,—pokochają go serdecznie, chętnie wykonywać będą jego wskazania, i pójdą za jego radami; ale nie należy spuszczać z uwagi, że to są przestępcy, którzy uczuwszy się na wolności, zechcą odrazu nadużyć dobroci i łagodności swego zwierzchnika, i uciekną z osady dla prowadzenia dawnego rzemiosła; że więc poruczać mu można takich dopiero, którzy już okażą poprawę widoczną, i do pracy uczciwej zachęceni zostaną. Dalej przedstawiono mu, że użycie dzieci od lat 10-ciu do 14-tu, a choćby i do 16-tu lat wieku mających, od razu w porze jesiennej, kiedy lada dzień śniegów oczekiwać możemy, do kopania rowów głębokich na przestrzeni 370 prętów, bez żadnej wątpliwości moralnie ich nie podniesie, chociażby im rajskie owoce pracy obiecywano, a przez nadmierność pracy fizycznej, wśród zimna i słoty szkodę na zdrowiu przynieść im tylko może.

Oświadczono nakoniec: że T-wo lada dzień oczekuje od Ministerjum Skarbu ustąpienia Studzieńca o 226 morgach gruntu, z lasem łąkami i polami ornemi, i że po otrzymaniu tej darowizny Zarząd niezwłocznie zajmie się urządzeniem osady, do której prace organizacyjno-przygotowawcze, ciągle bardzo czynnie są prowadzone. W końcu Zarząd zaprasza p. Jastrzębowskiego do udzielania swych szacownych wskazówek w tym rodzaju prac, które przeszło przez pół wieku stanowiły specjalność męża, tak zaszczytnie w całym kraju znanego.

Co do pamięci Kopernika, tej cześć oddają: Komitet i Zarząd wspólnie z całym narodem; ale uważają, że założenie T-wa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, inne cele miało na względzie.

Wiadomości miejscowe.

═ Onegdaj w pamiętny dzień Świętego Stanisława Kostki młodego Jezuity, w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem Mieście o godzinie 10 i pół z rana, odbył się nader rzadki obrzęd religijny, *Ksiądz Piotr Lebiedziński* bawiący przy familji w Warszawie niegdyś Proboszcz w Wasilkowie, djecezji wileńskiej, odprawił drugą prymicję w obec grona ukochanej rodziny, Życzliwych, Przyjaciół i zgromadzonych wiernych. Była to zaiste uroczysta i rzewna chwila kiedy się ukazał na stopniach ołtarza, poważny bo 75-cio letni siwo-włosy starzec i zaintonował *Veni-Creator*. Ze wzruszeniem wielkiem śpiewał on ten słodki hymn, przypominajacy mu rozpoczęcie świętej i wielkiej ofiary przed pięćdziesięciu blizko dwoma laty. Nastepnie rozpoczął Mszę Świętą przy asyście kleru i archidjakona w osobie JX. Ludwika Walichnowskiego, wikarjusza parafji Panny Marji. W czasie tego nabożeństwa PP. Sakramentki śpiewały utwory religijne z towarzyszeniem organu. Po skończeniu Celebrant udzielał obecnym błogosławieństwa przez kładzenie rąk na głowy. Po czem szanowny i czcigodny Jubilat w miejscowej Zakrystji przyjmował szczere powinszowania długich lat spędzonych w Winnicy Pańskiej, na ustwicznej pracy i modlitwie dla dobra ludzkości i własnego zbawienia, oraz życzenia dłuższego życia i wytrwałości na dalszą pielgrzymkę.

═ W dniu Ś tej Cecylji, to jest w nadchodzący piątek, jakeśmy już o tem donosili, Konserwatorjum muzyczne warszawskie, w połączeniu z orkiestrą Teatru wielkiego, pod przewodnictwem p. dyrektora A. Kątskiego, wykonają w kościele Ś-go Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, o godzinie 11-ej rano, w czasie nabożeństwa Wielką Mszę koronacyjną, Fr. Liszta.

Należałoby żałować, że kościół tak odległy od środka miasta i nie dość obszerny, został obrany na wykonanie tego nieznanego dotąd u nas wspaniałego utworu muzycznego. Istniejący jednak w tym kościele ołtarz Ś-tej Cecylji, a przedewszystkiem obszerność chóru, mogącego pomieścić wszystkich artystów biorących udział w rzeczonej mszy, był podwójną pobudką do dania pierwszeństwa kościołowi Ś go Franciszka.

Tegoż dnia Konserwatorjum muzyczne, grono artystów i miłośników muzyki, obchodzą składkową wieczerzą w Resursie obywatelskiej, uroczystość swej patronki.

═ W niedzielę dnia 8 grudnia o godzinie 1 z południa odbędzie się w Salach Redutowych, Wielki Koncert przez Józefa Wieniawskiego, na powiększenie funduszu zebrać się mającego dla rodziny po ś.p. Moniuszce.

W koncercie tym przyjmą udział, w części wokalnej: panie Dowiakowska, Majeranowska, Wojakowska i Szlezygier, oraz pp. Filleborn, Suszyński i Mikulski; w części zaś instrumentalnej: pp. Górski i Józef Wieniawski.

Orkiestrze Teatru Wielkiego oraz chórom przewodniczyć będzie Józef Wieniawski.

Późniejsze zawiadomienia dadzą poznać program tej uroczystości muzycznej, który składać się będzie wyłącznie z dzieł zgasłego mistrza.

═ Próba chórów mieszanych do koncertu na dochód rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszce odbędzie się jutro t. j. w środę dnia 20 t. m. o godzinie 5 po południu w Sali Resursy Obywatelskiej, na którą szanownych artystów i amatorów raczących przyjąć w tem udział, uprzejmie zapraszam.

Nadmieniam przytem, że próby te zwykle odbywać się mają w poniedziałki, środy i piątki. Wszakże o każdej z nich z osobna przez pisma przypomnieć nie omieszkam. *Józef Wieniawski.*

= Dnia 21 b m. (we czwatrek) p. Podwysocki mieć będzie w Sali Resursy Obywatelskiej odczyt p. t.: „Przyczyny ostateczne w obec materjalizmu.“

= Artyści opery włoskiej, która ma rozpocząć swój sezon w dniu 15-ym przyszłego miesiąca, już zaczynają powoli zjeżdżać się do Warszawy. Impresario p. Ciaffei, już od kilku tygodni bawi w naszem mieście.

= Pani Michalina Brutkowska, śpiewaczka, która debiutowała po raz pierwszy w z. sobotę w operze komicznej p. t. „Piękna Galatea,“ wykonywać ma rolę Oresta, siostrzeńca królowej „Pięknej Heleny.“ Pani B. posiada zdolności odpowiednie do ról w wodwilach i w buffach i może być pracowniczką wcale pożyteczną.

= W sobotę, o godzinie wpół do 7-ej wieczorem, przy księżycu jaśniały dwa współśrodkowe koła białe: jedno w zwykłej odległości, drugie w dwa razy większej. W niedzielę znowu o godzinie kwadrans na dwunastą pod księżycem widać było łuk tęczy księżycowej, na środku którego, odznacza się jasność powstająca z niewyraźnego odbicia się tarczy księżyca tak zwanego bocznego. Tęcza jaśniała około 10 minut. Oba te zjawiska meteorologiczne są dość rzadkiemi.

= Chociaż śnieg w tym roku nie usłał drogi Ś-mu Marcinowi, spóźnił się tylko zaledwie o dni kilka. Wczoraj wieczorem pomiędzy godziną 9 tą a 10 tą zaczęły padać rzadkie płatki śniegu, o godzinie jednak 12 ziemia i dachy domów okryły się już białym całunem.

Snieżny ten przyodziewek zniszczył wkrótce gęsty deszcz i dziś śladu śniegu nigdzie nie pozostało.

= Donoszą nam z powiatu Mławskiego: Urodzaj kartofli był u nas więcej niż średni, w skutek jednakże zbyt wczesnego wykopywania gniją one pomimo konserwacji najstaranniejszej. W niektórych miejscowościach, właściciele gorzelni za korzec kartofli zepsutych płacą po 10 do 15 kopiejek. Korzec kartofli zdrowych, można nabyć w naszym powiecie za 75 kop., a wyborowych za rubla.

= W czerwcu r. b. w Łęczycy, właściciel domu Michałowski, został tak ciężko pobity przez swego lokatora, że we dwa dni zmarł. Powodem do zbrodni, była podobno obraza wyrządzona żonie, przestępcy przez zabitego, który był nieprzyjacielem płci niewieściej. Sprawa karna w przedmiocie tego zabójstwa, będzie w tych dniach sądzoną przez tutejszy Sąd Kryminalny.

= W Kaliszu zaprowadzone zostały apparaty Bergiera. Narzędzia te rzeczywiście praktyczne winny funkjonować we wszystkich główniejszych miastach prowincjonalnych.

= Dnia 11 zeszłego miesiąca w majątku Zadroże w powiecie Olkuskim spaliły się stodoły ze zbożem. Straty wynoszą przeszło 5,000 rubli.

= Dnia 15 zeszłego miesiąca we wsi Bejsce powiecie Pinczowskim zgorzało sześć zabudowań gospodarskich, przyczem spaliło się różnego zboża zabezpieczonego w towarzystwach prywatnych na rs. 10,000; ogół strat przenosi 15,000 rubli, przyczyną ognia było jak się zdaje podpalenie.

= We wsi Kwaśniewo gminie Ryczówek olkuskiego powiatu, dnia 21 go z. m., wściekły kot wyskoczywszy z lasu na pastwisko, pokąsał czworo ludzi pasących tam bydło. Andrzej Zieliński, strażnik leśny, zabił zaraz na miejscu rzeczonego kota a nieszczęśliwych pokąsanych odesłano na kurację do szpitala w Olkuszu.

= Wczoraj o godzinie kwandrans na 7 wieczorem na zakręcie z ulicy Nalewek na Nowolipki przy ogródku straży ogniowej, dorożkarz najechał na przechodzącego z tłumokiem małego chłopca starozakonnego. Chłopiec pchnięty piersiami koni, upadł na bruk i stoczył się szczęśliwie do rynsztoka, tak, że uniknął przejścia kół przez nogi. Skończyło się na potłuczeniu. Dorożkarz pomimo wołań przechodzących osób ani na chwilę nie wstrzymał koni chociaż jechał wolnego tylko kłusa, nie mogąc wyminąć stojącej na ulicy bryki frachtowej. Po przewróceniu chłopca dorożkarz zaciął silnie konie i uciekł. Nareszcie piszący te słowa, zdążył odczytać numer na dorożce 55. Chłopiec potłuczony i drżący z przestrachu, zaledwie był w stanie oświadczyć, że nazywa się Engler i mieszka przy ulicy Krochmalnej.

= Wczoraj o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu w domu Nr 2682 przy ulicy Bednarskiej, zapaliła się ściana w stajni. Ogień ugasili żołnierze 2 giej części straży ogniowej. Tegoż dnia o godzinie $4\frac{1}{2}$ w domu Nr 179 przy ulicy Gołębiej zapaliły się deski i ławki złożone w piwnicy. Nadbiegli kominiarze z części 2-ej straży ogniowej przytłumili ogień w początkach.

= W ciągu doby dzisiejszej zachorowało na cholerę osób 6, z tych i z pozostałych 69, zmarło 7, wyzdrowiało 8, pozostaje w leczeniu 60. W wojskach zachorowało 6, wyzdrowiało 2, zmarło 2, pozostaje w leczeniu 47.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 626, zmarło 292, wyzdrowiało 274. W wojskach garnizonu zachorowało 207, zmarło 63, wyzdrowiało 97.

— We wczorajszym ogłoszeniu o ślubie zamiast nazwiska p. *Słoczyńskiego*, wydrukowano mylnie Stoczyńskiego.

= Członkowie Towarzystwa Muzycznego urządzają we czwartek wieczorem składkową wieczerzę, jako w przeddzień Ś tej Cecylji, patronki muzyki.

— *Panu Czytelnikowi N. D.* — Przywidzenia pańskie gramatyczne nie są na niczem oparte, a więc i służyć za powód do dyskussji poważnej nie mogą. Do decydowania w przedmiocie takiej natury nie dość iż pan wiesz, że grammatyka porównawcza istnieje. Trzeba nadto wiedzieć, że grammatyka porównawcza służy tylko do rozjaśnienia rzeczy zawiłych w dziedzinie języka pojedyńczego i tam tylko za właściwą wskazówkę służyć może, gdzie same prawa ducha owego języka dostatecznej odpowiedzi dać nie mogą. Lecz gdy duch języka stanowczo jaką kwestją rozstrzyga, wtedy nikt grammatyki porównawczej o zdanie nie pyta.

= Złożono w naszej Redakcji do sprzedania na cel dobroczynny książkę z rysunkami kolorowanemi Whirkera, przedstawiającemi artystów komedji francuzkiej i włoskiej w Paryżu w rolach charakterystycznych. — Wydanie z r. 1772, u braci Bampion w Rouen.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od P. P. rs. 1 na odnowienie kościoła Śgo Antoniego.

= „Russk. Wied.“ opisują następujące wydarzenie: Niedawno pewien jegomość, mianujący siebie dymissjonowanym pułkownikiem D..m, zjawiał się kolejno do wszystkich tak żeńskich jak męzkich monasterów w Moskwie i w okolicy znajdujących się, i doręczał przełożonym list rekomendacyjny od pewnej bardzo wpływowej osoby w eparchji moskiewskiej. Treść listu stanowiło opisanie położenia p. D.., który jako ranny pod Sewastopolem otrzymał dymissję, i dzisiaj nie jest w stanie ze szczupłej pensji utrzymać licznej rodziny, a w końcu zamieszczoną była prośba o zasilenie funduszów zasłużonego weterana. Przełożony lub przełożona otrzymawszy list od osoby, która wpływem swoim mogła być bardzo klasztorowi użyteczną, spieszyli zdatkami, które, jak zapewniają, nie były mniejsze od rs. 15, a często bardzo przewyższały setki rubli. Podróż swoją po klasztorach p. D..m, odbył w dni kilka. Po niejakim czasie osoba wpływowa otrzymując listy od przełożonych, dowiedziała się, że ci, zadosyć czyniąc jej życzeniu, wedle możności wspomogli pana D. Nie dając nikomu żadnych listów rekomendacyjnych, osoba wspomniona zawiadomiła o tem policję, która jednak pomimo najusilniejszych poszukiwań nie odkryła sewastopolskiego bohatera, który tak śmiało zrabował pobożne klasztory.

= „Głos“ podaje, że po porozumieniu się ministerjum finansów z główną kontrollą państwa, wydane zostało rozporządzenie do władz Królestwa Polskiego, przez które urzędnicy zostający na służbie, uwolnieni zostają od potrąceń na rzecz funduszów emerytalnych Królestwa, jeżeli należą do towarzystwa emerytalnego w Cesarstwie. Summy potrącane dotąd na rzecz składki emerytalnej Królestwa Polskiego, zwrotowi ulegną.

= Nakoniec, tak długo ciągnący się proces spadkowy po kupcu Bielajewie, ukończony został. Główni podsądni dwaj bracia Miasnikowy i Karagunów, przez sąd przysięgłych w Moskwie uznani zostali za niewinnych, i natychmiast uwolnieni. Szczegółowy wyrok podają „Nowosti.“

Z Sochaczewskiego.

Tegoroczne zbiory zboża, kartofli i buraków przedstawiają daleko pomyślniejsze rezultaty niż w roku zeszłym. Że ceny zboża nie spadły można to usprawiedliwić wywozem onego za granicę; powodem z ś nieobniżenia cen innych produktów są kartofle, tak ważną między artykułami żywności odgrywające rolę, brak których jest przewidywany z powodu, że gnić zaczynają. Ciągła pogoda, której towarzyszą częste deszcze niekorzystny wpływ wywarła i na buraki, tak, że te w kopcach wyrastają a miejscami nawet gniją. Można ztąd wnosić, że główny ten produkt tutejszej okolicy, gdzie istnieją 4 cukrownie może ostatnie zawieść w oczekiwaniach i zniszczyć nadzieję obfitego zarobku. Sochaczew wkrótce zostanie upiększony ogrodem publicznym, który za staraniem miejscowej Władzy, będzie założony na placu, pozostałym po zgorzałym przed 100 laty parafialnym kościele. Nie mała to korzyść, pod względem sanitarnym, dla mieszkańców pozbawionych obecnie świeżego i czystego powietrza, w mieście zabudowanem ciasno i zaludnionem przeważnie ludnością starozakonną, która czystością nie grzeszy.

Goszczące tu od kilku tygodni towaszystwo artystów dramatycznych, pod dyrekcją p. Russanowskiego, wyjechało do m. Sierpca w gubernii płockiej. *O. K.*

Kronika zagraniczna.

× W Warnie zawiązał się komitet celem wzniesienia kaplicy na pamiątkę króla Władysława Jagiellończyka poległego pod Warną. Do składu komitetu należą pp. Angelo Duroni wice konsul hiszpański, ks. Remigiusz missjonarz apost., O. Luigi kapucyn i missjonarz apost. proboszcz warneński. Komitet wzywa cały świat katolicki do składek na cel pomieniony.

× W d. 12, 13 i 14 b. m., srożył się w Europie uragan niepamiętnej siły. Sięgał on od Wiednia aż do Bałtyku. Szczęściem Warszawa nie znalazła się na jego drodze. Największe było zniszczenie na brzegach morza Bałtyckiego. Wody wzdęte przez wichry, wystąpiły na ląd dochodząc do niesłychanej wysokości. Powódź sięgała kilka mil od brzegów; bałwany pozapędzały wodę z mórz do rzek i spowodowały ich wylew. Lubeka Travemünde, Stralsund, Flensburg i wiele innych miast kontynentu, doznało powodzi. W Stralsundzie wiatr gwałtowny rozdmuchał pożar, od którego znaczna liczba magazynów spłonęła i w pierwszej chwili dwanaście okrętów w porcie zatonęło. Liczba ogólna statków uległych zatopieniu lub rozbiciu na samem wybrzeżu pruskiem podawaną jest na 80. Pod Swinemünde spłonął cały statek z osadą. Fala zabrała wielką ilość bydła rogatego, owiec i trzody.— Danja, wyspy morza baltyckiego, Szlezwig, nawiedzone zostały klęską, w której nawet wiele ludzi życie utraciło. Do dnia 15 b. m. zameldowano do Kopenhagi stratę 24 statków. Orkan nawiedził całe Królestwo duńskie.

W Zelandji połowa miasta Praeston zniszczona. Na wyspie Lalandzkiej miejscowość Roedby w obwodzie $\frac{3}{4}$ mili znajdowała się przez 12 godzin pod wodą. Do 15 b. m. panowało w Kopenhadze przekonanie, że wszyscy mieszkańcy wysepki Böttö w pobliżu w. Falster zginęli w falach morza. W Szlezwigu d. 13 b. m. wody zerwały tamę od rzeki Schley; zamek gotorpski został zupełnie odciętym od lądu. Wiele domów w samem mieście Szlezwigu zburzonych. Woda stała o 59 centymetrów wyżej od najwyższego stanu swego, jaki miała w r. 1694. Oczywiście, że zniszczenia tu wymienione przyprawiły ludność o miljonowe straty. Orkan szedł z północo-wschodu i największą siłę miał w pierwszej połowie dnia 13 b. m. W zachodniej stronie morza Baltyckiego połączony był z zawieją śnieżną. Według ostatnich doniesień w miejscowości nazywanej po niemiecku Venzwitz na Rugji, zginęłę 8 osób. Półwysep Dars srodze dotkniętym został. Woda ponanosiła na wybrzeże całemi morgami nową ziemię, a powyrywała dawne grunta. Najwięcej ucierpiała osada Przeków (Prekow); biedni mieszkańcy chcą zupełnie z niej wywędrować. W Prussach prywatni urządzają już składki, a zdaje się, że i rząd ze swej strony pośpieszy z pomocą.

× We Lwowie, w teatrze hr. Skarbka na benefis pana Cieślewskiego przedstawiono została opera: „Łucja z Lamermoru.“

× We wsi Radłowie, w Galicji w dniu 13 b. m. umarł nagle Ludwik Helcel bankier i Vice-prezydent rady m. Krakowa. Żył lat 61.

× W Poznaniu, w teatrze miejskim, p. Sarnecki zamierza przedstawić cztery płody swojego pióra, komedje: „Febris aurea,“ (Gorączka złota) „Bezinteressowni,“ „Kalecy“ i „Umarli.“ W dniu 15 b. m. w teatrze rzeczonym po raz pierwszy wykonaną została komedja Ponsarda p. t. „Lew zakochany.“ Pani Nowakowska występująca w roli: Margrabiny de Maupas, nader sympatycznie przez publiczność była przyjmowaną.

× W dniu 15 listopada Aleksander Dumas odczytał artystom teatru „Gymnase“ nową swoją komedję p. n. „La femme de Claude.“ W tymże teatrze grywają obecnie sztukę p. n. „La gueule du loup“ napisaną przez Leona Laya, który przed miesiącem odebrał sobie życie z niewiadomych dotąd powodów. Pan Laya jest autorem komedji: „Duc Job“ będącej dotychczas na repertuarze w Theatre francais.

× Dzienniki londyńskie donoszą, że Cesarz chiński w tych czasach ożenił się. Według prawa rodziny cesarskiej władca państwa niebieskiego, oprócz dozgonnej towarzyszki życia z tytułem cesarzowej, z chwilą wstąpienia w związki małżeńskie, dostaje w dodatku trzy żony pierwszej klassy, dziewięć drugiej, dwadzieścia siedm trzeciej i 81 piękności haremowych bez rangi. Wyborem tych dam zajmują się pierwszorzędni dygnitarze,—sami mandaryni.

Przegląd polityczny.

Organ półurzędowy pana Thiersa, grozi usunięciem się tego męża stanu od rządów rzeczypospolitej, na przypadek gdyby royaliści w adresie swoim jakąkolwiek naganę dla opinji wygłoszonych w odezwie z d. 13 b. m. zamieścili. Groźba to zbyteczna, przedwczesna a nadewszystko nieszczera. Zbyteczna, gdyż o ile z postawy stronnictw poza urzędowemi naradami wnieść można, do adresu wcale nie przyjdzie i wniosek p. Kerdrela pozostanie tylko w aktach parlamentu wersalskiego na dowód nienawiści, jaką żywili reprezentanci Francji do formy rządu, która ostatecznie nad Francją zapanować musi. Nieszczerą jest dalej groźba „Bien public“ gdyż przypuszczając nawet, iż adres istotnie uchwalonym zostanie, a uchwalonym w wyrazach nieprzychylnych dla polityki p. Thiersa— to i wtedy jeszcze prezydent nie będzie myślał o usunięciu się, ale przeciwnie pomyśli o usunięciu swoich przeciwników. Władzy nie oddaje się tak łatwo, gdy się ją przez dwadzieścia kilka miesięcy sprawowało bez żadnych form konstytucyjnych, gdy się ją własnym trudem, własnemi zabiegami, rozumem i wolą wytworzyło, w legalny porządek ujęło. Pan Thiers posiada ambicję swej władzy, której mu za złe nikt nie weźmie, dopóki ona w sprzeczności z prawami obowiązującemi w kraju nie staje. — Ponieważ władza ta zakreśloną została na czas istnienia dzisiejszej reprezentacji narodu, prezydent mógłby więc bezpiecznie na adres nieprzychylny sobie odpowiedzieć: „Niezgadzacie się na moją politykę; polityki tej nie zmienię: chcecie więc chyba, abym ustąpił. Dobrze, ustąpię — ale ponieważ losy nasze związane zostały nierozerwalnie przez konstytucję Riveta, ustąpcie i wy ze mną; razem zejdziemy z pola.“ — Postawiłby w ten sposób kwestję rozwiązania zgromadzenia narodowego, — dokonałby tego o co dopominają się od pierwszej chwili republikanie krańcowi.

Byłaby to daleko lepsza, o ile nam się zdaje, odpowiedź na szpilkowe gniewy royalistów w adresie zamknięte, aniżeli zużyte już i nazbyt skompromitowane podawanie się do dymissji,—środek, który w obecnym położeniu Francji nie mógłby się nawet nazwać dość patrjotycznym. Lecz p. Thiers ani do jednego ani do drugiego sposobu uciekać się nie będzie potrzebował. Royaliści sami ze sobą nawet nie potrafią się zgodzić na redakcję adresu, na sam jego przedmiot; a cóż dopiero mówić o ogólnem porozumieniu się wszystkich stronnictw frakcji i fakcji istniejących w Izbie! Dla wydania z siebie adresu Izba dzisiejsza przejśćby musiała wszystkie koleje porodu konstytucyjnego; też same wystąpiłyby tu stosunki, nieporozumienia, przekonania i namiętności. Z rozpraw adresowych, jeśli p. Thiers na stanowisku republikańskiem do końca wytrwa, wyjśćby mogła tylko sama konstytucja. Adres w obec konstytucji i całego przyrządu rozpraw prawodawczych, byłby już niepotrzebnym, utraciłby wszelkie znaczenie. Stronnictwa wyprowadziwszy w pole zbrojne swe szeregi, nie na to by je szykowały do walki, aby powiedzieć prezydentowi kilka słów prawdy, ale na to, aby stoczyć walkę między sobą i zostawiając nowę na stronie rozprawić się o rzecz samą. P. Thiers nie mógłby też pozostać widzem obojętnym—i skorzystałby z furji konstytucyjnej dla nadania Francji samej konstytucji. Ostatni ustęp jego odezwy nabrałby praktycznego znaczenia: p. Thiers musiałby szczerze swój pogląd na sprawę ukonstytuowania Francji wypowiedzieć.

Lecz w ową furję konstytucyjną, którąby koniecznie narady nad adresem ujawnić musiały—przy obecnem ustosunkowaniu stronnictw ani na chwilę wierzyć nie podobna. Stronnictwa wzajemnie sobie niedowierzają, wzajemnie stawiają sobie przeszkody i działania tamują, każde chce tylko, aby drugie bez niego nic nie robiło, a od wspólnej roboty usuwa się dla braku zaufania. W tym stanie rzeczy adres przedstawia się jako prosta niemożliwość, zgromadzenie radzić nawet nad niem nie będzie. Co najwięcej uchwali porządek dzienny, jakiego się dopominają umiarkowańsi z pomiędzy rojalistów, lecz i tu porozumienie nie będzie bardzo trudnem.

Niechcemy przypisywać p. Grevemu zbytnich zasług, ani bystrości parlamentarnej: jakiej on może nie posiada, ale zdaje nam się że wyświadczył on p. Kardrelowi szatańską przysługę, wtedy gdy mu nasunął poprawkę do pierwotnego wniosku, gdy w niej zawarł pojęcie zdolne nowy Babel w reprezentacji francuzkiej wywołać. P. Grevy mógł doskonale wiedzieć, że Izba nigdy się na adres nie zgodzi i że podejmując sprawę adresu najlepiej sama bezsilność swoją w obec pana Thiersa wykaże.

Inaczej, stałyby rzeczy gdyby p. Thiers posiadał stronnictwo, jednolite przynajmniej w sympatjach dla jego rządów i zamiarów, gdyby napadnięty przez prawicę, mógł się na tem stronnictwie oprzeć. Wtedy rozprawy rozpoczęte od adresu skończyłyby się na konstytucji. Propozycję p. Grevego, nalezałoby uważać za insynuację ze strony samego prezydenta. Wielkie stronnictwo rządowe niepotrzebowałoby nawet posiadać liczebnej przewagi. Jednozgodne wystąpienie dwustu kilkudziesięciu, trzystu deputowanych po stronie władzy wykonawczej—oddziałałoby na resztę i zmusiło ją do ustępstw. Rojaliści, obojętniejsi, ludzie słabszej namiętności i woli, całemi odłamami przychylaliby się do uchwał stronnictwa rządowego. Lecz stronnictwo takie nie istnieje; wieści o jego formacji dla reklamy zdaje się tylko rozszerzane były, i dzień otwarcia posiedzeń zastał lewy środek bardziej niż kiedykolwiek oddalającym się od lewicy, lewicę podejrzliwszą, prawy środek w niezgodzie i po za wpływami p. Kazimierza Perier, usiłującego prezydentowi nowych sprzymierzeńców przejednać. Odpowiedzialność za podobne położenie polityczne spada wznacznej części na samego p. Thiersa, który podczas feryj, nie zawsze miał cel swój jasno przed oczyma, nie zawsze wiedział gdzie ma szukać prawdziwych dla siebie przyjaciół, skąd jemu i ideom jego istotne grozi niebezpieczeństwo.

Ani adres zatem, ani konstytucja—z politycznych wszakże rozpraw Izby wyjść mogą dwie instytucje, których potrzebę już i „Indep. belge“ uznawać zaczyna: częściowe odnawianie zgromadzenia narodowego i wiceprezydentura czy też exspektatywa na prezydenturę, jak ją chce mieć dziennik brukselski. Obie te instytucje, jeżeli wejdą do prawa publicznego Francji, będą ważną dla niej zdobyczą. Wiceprezydentura zabezpieczy trwałość, nieprzerywalność władzy publicznej; częściowe odnawianie uwolni z czasem Francję od narzuconej jej reprezentacji, zbliży wolę reprezentantów do woli samego narodu.

Na posiedzeniu z d. 16 b. m. sejm **galicyjski** odrzucił projekt deputowanego Kowalskiego, dotyczący wprowadzenia wyborów bezpośrednich do rady państwa z pomnożeniem ogólnej liczby członków tej reprezentacji i usunięciem zupełnem pośrednictwa sejmu. Odrzucenie projektowanej rezolucji było do przewidzenia; sam wnioskodawca wystąpił z nią tylko dla zamanifestowania się z uczuciami centralistycznemi i z góry wiedział, że się żądanie jego nie utrzyma. Sejm, gdyby nawet nie miał na porządku dziennym sprawy rezolucyjnej nie mógłby z własnej inicjatywy ściągać na Galicję wyborów bezpośrednich, które leżą tylko wyłącznie w interesie centralistów i uszczupliłyby powagę reprezentacji prowincjonalnej.

Kommissja adresowa z siedmiu znakomitości politycznych Galicji złożona, ma już podobno przygotowany pod uchwałę sejmu projekt adresu do cesarza. Przed złożeniem go sejmowi zasięgnie jeszcze opinji klubu, poczem rozpoczną się bez straty czasu rozprawy *in pleno* sejmu. Projekt nie jest wcale tak umiarkowanym, jak o nim głoszono. Wypowiada on ostrą naganę dla całego ministerium za zwłokę dopuszczoną w usankcjonowaniu praw uchwalonych przez sejm, a specjalnie dla ministra skarbu za rozporządzenia względem języka urzędowego, wreszcie surowo traktuje projekt reformy wyborczej. O innych punktach adresu, a w szczególności o powtórzeniu żądań zawartych w rezolucji z r. 1868 i elaboracie podkomitetu z r. b., nic jeszcze nie wiadomo.

W obec przychylnego wrażenia jakie wywarł mesaż pana Thiersa, **Anglja** wybrała, jak się zdaje, stosowną chwilę do ofiarowania prezydentowi rzeczypospolitej francuzkiej godności sędziego polubownego w sporze swoim z Portugalją. Kwestja którą pan Thiers ma rozstrzygać, (wiadomo że zgodził się na propozycję Anglji,) tyczy pewnej części terytorjum położonego na wschodnim brzegu Afryki pod 20° szerokości jeograficznej. Tam to styka się nad zatoką Delagoa, przedstawiającą korzystny skład produktów wewnętrznych, terytorjum portugalskie, (okręg Lorenzo Marquez znajdujący się pod władzą jenerał-gubernatora portugalskiego Mozambiku,) z posiadłością angielską. Według map, pas nadbrzeżny jest częścią portugalski, częścią w posiadaniu kafrów Zulu, wyspa zaś Jnyak położona przed zatoką Delagoa, wraz z mniejszemi Wyspami Słoniowemi, należą do Anglji. Komentarz kompromitujący godność sądu polubownego i niezbyt względny dla Portugalji, zamieściły niedawno w przewidywaniu pewnego zwycięztwa „Daily News.“ Według tego dziennika, w całej tej sprawie chodzi nie tyle o spór z Portugalją i o arbitraż polubowny, jak o demonstrację na korzyść pana Thiersa, i Francji. „Daily News“ utrzymują, że Anglja chciała tym sposobem dać dowód swego szacunku dla męża stanu, który kieruje losami Francji. Fakt taki świadczy o sympatji angielskiego narodu dla rządu pana Thiersa i o niezachwianem jego zaufania w przyszłość Francji. Dziennik angielski może bezwątpienia pisać to wszystko z przekonaniem i szczerością; niemniej jednak trąci to jakoś pochlebstwem, którego używa strona nie bardzo wierząca w słuszność swojej sprawy.

Z kilku ostatnich dni mamy znowu dwie mowy ministrów angielskich, których celem jest zaznajomienie ciekawego audytorium ze zdaniem rządu o sprawach Anglji i innych mocarstw. Pan Gladstone oświadczył między innemi, że ostatnie wypadki bynajmniej nie zachwiały jego wiary w zasady którémi rządzi się Anglja w swej polityce międzynarodowej. Mówca nie jest bynajmniej skłonnym do odwołania lub do żałowania jakiegobądź postawionego już kroku, albowiem ponad kwestjami pieniężnemi a nawet ponad kwestjami terytorjalnemi, stoją wyższe względy dobra ludzkości. P. Göshen, minister marynarki, bronił środków militarnych rządu, i starał się szczególniej zaspokoić swoich słuchaczów co stanu floty angielskiej. Cała eskadra angielska będzie obecnie użyta do wytępienia handlu niewolnikami; rząd nawet każe budować w tym celu pięć nowych krzyżowników.

W **Konstantynopolu** występuje znowu na jaw kwestja następstwa tronu. Sułtan zapada coraz bardziej na zdrowiu, myśląc o śmierci musi myśleć i o swoim następcy. Wiadomo, że wbrew prawu rządzącemu Portą Ottomańską, Władca wiernych przed kilku laty już powziął zamiarosadzenia na tronie swego syna. Teraz zamiar ten ma już dojrzewać, popiera go sam Szeik-ul Islam, od którego sankcji religijnej objęcie tronu przez kandydata zależy. Pytanie jak się w obec zmiany zachowa brat sułtański i popierające go stronnictwo i co powiedzą na innowację mocarstwa europejskie.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 16-go.—„Bien public“ donosi: Hr. Arnim miał kilka narad z Remusatem, względem zniesienia paszportów. Zdaje się że sprawa ta rozwiązaną zostanie z zadowoleniem obu rządów.

Tenże dziennik podaje w wątpliwość doniesienie, jakoby pewna liczba deputowanych w Wersalu zażądała oddalenia ministra wojny, jenerała Cissey. Pomimo tego zaprzeczenia zdaje się jednak, że w sferach urzędowych nie bardzo są zadowoleni z dzisiejszego zarządu wojennego. Sam „Bien public“ między innemi potwierdza dziś wiadomość, że wojska wysłane na garnizon do Chalons po dziesięciu godzinach podróży przybywszy na miejsce nie znalazły żadnego pożywienia, nic nie było na przyjęcie ich przygotowanym.

„Bien public“ w tonie półurzędowym rozbiera wniosek Kerdrela, i twierdzi że nie będzie on miał żadnych następstw. Wrazie najlżejszej nagany pan Thiers poda się do uwolnienia od rządów i zostawi rojalistów w położeniu bez wyjścia. Całą sprawę wniosku Kardrela można już teraz uważać za załatwioną.

Pomiędzy środkiem prawym a właściwą prawicą powstało już nieporozumienie. Srodek chce poprzestać na prostym porządku dziennym; prawica dąży do formalnego adresu

Kommissja petycyj wybrała na swego prezesa p. de Kergolay, który odzywał się w sposób przychylny dla księcia Napoleona. Przedewszystkiem wzięte zostaną pod rozwagę: protestacja księcia, odezwa mieszkańców Ajaccjo i petycja pielgrzymów lurdowskich. Audiffret-Pasquier, stanąć ma po stronie księcia, mimo całej nieprzyjaźni dla imperjalizmu.

Wersal 16-go.—Zgromadzenie narodowe. Claude, deputowany Wogezów wnosi, aby prawo wolnego przywozu wyrobów bawełnianych z Alzacji i Lotaryngji przedłużyć na dalsze sześciu miesięcy od 31 grudnia 1872 r. Zgr. uznaje wniosek za niecierpiący zwłoki.

Berliu 16-go.—Minister wojny kazał przetłómaczyć kodeks wojenny na cztery języki: litewski, polski, duński i francuzki. Pierwsze tłómaczenie przeznaczone jest dla korpusu I go (Prussy wschodnie), drugie dla V-go (Poznańskie), trzecie dla IX-go (Szlezwig i Holsztyn), ostatnie wreszcie dla korpusu XV-go konsystującego w Alzacji i Lotaryngji.

Rzym 16 go.—Rząd włoski przesłał do rozporządzenia Ojca Swiętego tytuły renty, zapewnionej mu w prawie o rękojmiach. Przy posyłce znajdował się list ministra skarbu Sella. Antonelli odpowiedział, że papież nie może przyjmować summ, których wypłaty następują na podstawie praw nieuznawanych przez Stolicę Apostolską.

Madryt 15-go.—Artylerzyści w Vittoria jawnie okazują niechęć swoją z powodu nominacji jenerała Hidalgo na jenerał-gubernatora prowincji Biskajskich. Garnizon w Santander wzmocniony. Gwardja obywatelska i karabinjerzy skoncentrowani w Logrono.

Madryt 15-go.—Zajście w Vittoria nie ma znaczenia, jakie mu przypisują. Na radzie ministrów postanowiono utrzymać godność władzy, a opinja publiczną przyświadcza temu postanowieniu. Najzupełniejsza spokojność panuje na całym półwyspie; rząd przygotowanym jest dostatecznie na stłumienie każdego ruchu w pierwszym zarodzie.

Niedyspozycja króla nie ma w sobie nic groźnego, krótce król powróci do zdrowia.

Perpignan 15-go.—Onegdaj 200 karlistów pod wodzą Baraneo zatrzymało dwa dyliżanse pocztowe na drodze z Gerony do Perpignan. Kolei żelazna i dru-

ty telegraficzne poprzecinane między Geroną i Barceloną. Słychać o walce zaszłej w okolicach Gerony.

Berlin 16 go.—Minister spraw wewnętrznych przedstawił Izbie deput. projekt do prawa o zarządzie okręgowym ze zmianami, jakie rząd już po nastąpionej uchwale w Izbie za stosowne uznał. Następnie przedstawił drugi projekt wydzielający fundusze do rozporządzenia sześciu prowincji, które jeszcze własnych budżetów nie posiadają. Fundusze te wynoszą ogółem 5½ miljonów talarów. Malliakrodt złożył projekt rezolucji uznającej niewłaściwość wyłączania duchowieństwa zakonnego od nauczenia w szkołach ludowych. Podobnego ograniczenia nie zna konstytucja.

Lwów 16 go - Sejm. Kowalski uzasadnia w długiej, godzinę całą trwającej mowie, wniosek swój dotyczący wyborów bezpośrednich do rady państwa. Twierdzi on, że wybory takie potrzebne są raz dla usunięcia wszechwładnej przewagi stronnictwa panującego w sejmie, następnie dla zapewnienia konstytucji przedlitawskiej większej trwałości, (mówca przypomina, że i na sejmie w Kromieryżu w r. 1848 postanowiono, aby wybory do Izby niższej, odbywały się bezpośrednio), nakoniec dla zrównoważenia się z sejmem węgierskim, ku czemu liczba deputowanych powinna być pomnożoną. Ostatecznie żąda Kowalski odesłania projektu do kommissji administracyjnej. Sejm odrzuca to żądanie 101 głosami przeciwko 19.

DO POETÓW.

I cóż my winni, żeśmy tacy smutni,
Że na tym świecie żyć nam rozkazano,
W pośród złych ludzi,—osłów, wróbli, trutni,
Chociaż i serca i skrzydła nam dano.

* * *

Wytrwaj jednakże, mój ty bracie młody,
Wytrwaj bez skargi, w owej służbie twardej,
Duch twój nie znajdzie wymarzonej zgody,
On zbyt uczciwy i anielsko hardy.

* * *

I śpiewaj dzieciom,—Niech choć jedno wzrośnie,
Zdrowe, w tem piekle fałszów, zdrad, omamień;
Śpiewaj im hymny, by „w przyszłości wiośnie,
W piersiach swych czuli,—serce a nie kamień".

Miron.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej.* Przypomina Szanownym Członkom, że składanie głosów wyborczych do komitetu mającego urzędować w roku 1873 odbędzie się w dniu 28 i 29, listopada r. b. od go: 6 do 10 wieczór, zaś w dniu 30. od go. 3. do 6 wieczorem, poczem zaraz nastąpi otwarcie urny, obliczenie głosów, oraz objawienie wypadku wyborów.

Przyczem komitet ma nadzieję, że Szanowni Członkowie uznając ważność tej czynności, zechcą wszyscy przyjąć w niej udział.—Dyrektor *St. Jasiński*, Członek Sekretarz, *F. Beneweni.* (1—4) —11406 —

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11 tej, po południu od 4 tej do 6 tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodzim z miasta.
(4—0) — 10496 —

— Pan Ignacy *Leszczyński* wyjechał do Anglji.
—11407—

Podpisany Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego, zawiadamia i ogłasza niniejszem, iż w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) 1872 r. o godzinie 10 zrana, sprzedane będą w Trybunale Cywilnym Warszawskim przez publiczną licytację:

Dobra Ziemskie Jezierzany,

składające się podług wykazu hypotecznego z dóbr Jezierzany, z wsiami Rembertów i Rembertówka z przyległościami, rozległości około dzies. 458 (915 mórg) mające, w Okręgu Błońskim Gubernii Warszawskiej położone.

Przez grunta tych dóbr przechodzi szosa z Warszawy do Radomia; odległość zaś ich od Warszawy wynosi wiorst 31, od miasta powiatowego Grójca w. 11, od osady Tarczyn w. 2 i od miasta okręgowego Błonia w. 20. Stałe dochody wynoszą rocznie: z młyna, propinacji we wsi Rembertowie, oraz dwóch karczem: jednej „Czekaj" przy szosie Warszawsko-Radomskiej, drugiej pod osadą Tarczynem,—w ogóle Rs. 690. Licytacja rozpocznie się od summy Rs. 22,940, jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Wadjum do licytacji tej potrzebne Rs. 3,000; bliższe zaś warunki przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie i u podpisanego, sprzedaż prowadzącego Adwokata w Warszawie pod Nrem 489c przy ulicy Miodowej. **Leon Krysiński,** Adwokat.
—11,276 - (2 3)

JARZĄBKI
i Kuropatwy białe,

otrzymał Skład Owoców **Fr. Wróbla**, obok Kościoła Świętego Krzyża (1—3) — 11,399 —

Ktoby z Panów Emerytów, Urzędników, Studentów uniwersytetu lub tym podobnych osób, posiadał kapitału rs. 400 do wypożyczenia z zupełną gwarancją i pewnością odbioru, może otrzymać w procencie, kompletnie porządny stół i osobny pokój na mieszkanie, znajdujący się w środku miasta przy kościele i pomiędzy Władzami Rządowemi.

Wiadomość przy rogu ulicy Podwale i Kapitulnej pod Nr 499/11, w **Kantorze Służących Stężalskiego**; gdzie jest do sprzedania za pół ceny **Maszyna** do szycia.
(1 3) -- 11,396 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport:
Cementu Portland Angielskiego Rob ins et Comp. Londynu
Cegły i **Gliny** ognio-trwałej,
Koksu i **Węgli** kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej i **Blachy** żelaznej do krycia dachów. (32—0) 3301 -



Z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania **Paryzki Fortepian fabryki Erarda**, o 7 oktawach, z całym blatem metalowym, w dobrym jeszcze stanie, za summę rubli srebrem **trzysta.** Wiadomość przy ulicy Żabiej, wprost bramy ogrodu w domu Nr 1, na 2-giem piętrze, mieszkania Nr 17, rano do 1 ej po południu. (2 3) — 11,363 —

KASZTANY
Z WANILJĄ,

codzień świeże karmelowane i w konserwie, po 60 kop. funt, oraz w wielkiem wyborze **Cukry Desserowe** najdelikatniejsze, co dzień świeże, funt po 60, 50 i 40 kop. **Praliny** Czekoladowe z różnemi wyborowemi smakami, jako to: **Ananasowe, Waniljowe, Maraskinowe, Orzechowe** i wiele innych; **Karmelki** od 30 kop. funt z najwyborniejszemi smakami i przekładane różnemi konfiturami i massami, oraz **francuzkie frukta** karmelowane, poleca **Fabryka Cukrów M. Kozłowskiego**, w domu dawniej hr. Zamojskiego Nowy-Świat Nr 67. Przyjmuje się także i z prowincji zamówienia choćby listowne, na cukry wszelkiego rodzaju, zapewnia się prędka i akuratna ekspedycja. Biorącym 10 funtów cukrów na raz, odstępuje się procent. — 11,260 — (2 - 3)



TEATR RAPPO.
JUTRO
Wielki Wieczór fantastyczny

przez znanego w świecie Magika i Magnetyzera

Professora Bekker

ze współudziałem sławnej Ekwilibrystki **EMMY BRATZ.**

Przedstawienie codziennie składa się z 4 oddziałów, z nowemi przemianami.

Bliższe szczegóły są w afiszach i programach.

Bilety sprzedają się w kassie od godz. 10 do 1-ej i od 3 do końca przedstawienia.

Początek o godzinie 7½.
(6—0) — 11,178 -

8 0

Ostrygi Ostendzkie,

codzień świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, dawniej **E. Koelichen,** przy rogu ulic Długiej i Przejazd. —11,315— (2—7)

1 0



OSTRYGI
HOLSZTYNSKI

codzień świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stępkowskiego**- —918

TEATR WIELKI
Dziś: Ernani Jutro: Poczwarka (po cenach T.

TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś: Hans Jurga, Księżna Jerzowa.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	752.0	+ 3.5	86	połud. zachod. śnieg
dziś o g. 7 rano	749 0	+ 2.4	92	połud. zachod. pochmurno
„ o g. 1 z poł.	748.5	+ 4.6	90	połud. zachod. pogoda

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 2.0 / Największe ciepło st. + 4.0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 19 Listopada 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	40	94	[illegible]
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	15	92	[illegible]
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	15	92	[illegible]
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	—	80	[illegible]
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	75	78	[illegible]
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . / „ „ „ „ ostempl. .	—	—	—	
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. . .	—	—	—	
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	—	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	116	25	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	134	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	5
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 163¼
Od Likwidacyjnych kop. 186⅔
Od Listów Zastawnych nowych kop. 104⅙
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 66⅔
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 9½ rs. 108 k. 75
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 32 rs. 7 k 30½
Paryż: Weksel 3 m. za 300 fr. rs. 86 k. 85 rs. 86 k. 55
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 75 rs. 99 k. 45.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140—136.

—**Ceny Targowe Warszawskie.** Z dnia 18 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 f. smol. i ordyn. rs. 7 k. 80 do sr. 8 k. 2½; pstra i dobra rs. 8 k. 40, do rs. 9 k. 37½ wyborowa rs. 9 kop. 45 do rs. 9 kop 55 żyta wagi 232 do 240 rsr. 5 kop. 5 do rsr. 5 kop. 42½; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 35; owsa rs. 2 kop. 32½ do rsr. 2 kop. 50; Groch polny rs. — kop. — do rs. kop. 50; kartofle rsr. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 20; siano od k. 35 do 37½; słoma od k. 25 do k. 26½ za pud.

— **Ceny okowity nie uregulowane.**

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 478c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodat